HODOWCA DROBIU

Nr. 2. Rok II.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem skarbnika, p. Stanisław Krupka, Lwów, Namiestnictwo.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**



CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW,
pod redakcyą Prof. Dr. J. SZPILMANA.

Lwów, dnia 1. Lutego 1901 r.

Polski gołąb olbrzymi.
(Polnische Riesentaube)

(z jedną ryciną)
napisał
Dr. B. Obfidowicz.

Gołąb ten opisany w roku 1896 w „Geflügel-Börse" przez p. porucznika Rudolfa Czernego ze Stanisławowa, rozrzucony jest nielicznie po całej Galicji. Porucznik Czerny napotkał go w okolicy Czortkowa i Buczacza i przypuszczał, że gołąb ten znajduje się tylko we wschodniej Galicyi, a mianowicie blisko granicy Bukowiny i że przed laty przywieziony został z Rumunii. Tymczasem spotkałem tę rasę u ludu w okolicy Jarosławia. Oświęcima i Sanoka — hodują go więc w całej Galicji, która zdaje się być jego ojczyzną Stąd też i powyższa nazwa „polski" jest zupełnie usprawiedliwioną. Prawdziwie wielkie i piękne okazy są rzadkie gdyż rasę tę chowa lud nieznający się na racyonalnej hodowli gołębia. Przez kazirodztwo t. j. łączenie pokrewnych sztuk ze sobą, przez złe żywienie i późny lęg, gołąb ten utracił wiele na piękności.

Polski gołąb olbrzymi jest znacznie większy od rysia polskiego, odznacza się pięknym kształtem, wielkością, wspaniałą i szlachetną postawą. Jest dosyć długi, ma bardzo szerokie wystające piersi z szyją niezbyt długą



Polski gołąb olbrzymi.

w afekcie nieco w tył wygiętą. Upierzenie długie, obfite i zwłaszcza u młodych, jak puch miękkie. Skrzydła sięgają do $^2/_3$ ogona lub i dalej. Głowa o wysokiem czole ozdobiona czubkiem koroniastym (czepkiem), rzadko spiczastym. Ostatni czubek mniej jest lubianym. Gołębi o gładkiej główce nie spotkałem. Dziób, który w stosunku do wielkości gołębia jest krótki, bywa zawsze biały a u piskląt cielisty. Oczy są pomarańczowe, brązowe, perłowe a u białych gołębi czarne. Stopa i nogi bardzo silnie upierzone. Papucie (pantofle) te dochodzą u tej rasy 6 — 12 cm. długości. Bardzo długie pantofle przeszkadzają gołębiowi w chodzeniu szczególniej, gdy jest błoto. One też nieraz są powodem, że gołąb opuszczając gniazdo z jajami wyrzuca jajo z gniazda — dlatego to włościanie często je przystrzygają.

Co do barwy, to najczęściej spotykamy czarno nakrapiane, rzadko białe, a jeszcze rzadziej czarne lub brązowe. Barwa więc może być najrozmaitszą. U por. Czernego w Stanisławowie widziałem pięknego bardzo gołębia tej rasy, który swem ubarwieniem przypominał czarnego angielskiego garłacza, miał bowiem białą plamę na piersiach i białe plamki na skrzydłach, białe lota i takież upierzenie nóg. Wspominał mi też ten hodowca, że miał także gołębia tej rasy całkiem czarnego, który wielkością przewyższał wszystkie gołębie, jakie miał dotychczas.

Wymiary polskiego olbrzyma wedle opisu por. Czernego są następujące:

Od końca dzióba do czoła . . .	18	mm.
„ „ „ „ końca ust . .	24	„
„ „ „ „ środka oka . .	26	„
„ „ „ „ karku . . .	70	„
„ „ „ „ końca ogona . .	460	„
rozpięcie skrzydeł	800	„
obwód piersi przez skrzydła	360	„
długość ogona	180	„
„ lotek	230	„
długość nóg od kolan aż do środkowego palca	140	„

Im większy gołąb, tem naturalnie cenniejszy. Gołębie o nogach nie upierzonych są wadliwe. Przy hodowli należy łączyć gołębie o silnie upierzonych nogach ze słabiej upierzonymi.

Polski gołąb olbrzymi wysiaduje i chowa swoje młode bardzo troskliwie, tuczy się równie dobrze, jak ryś polski i w smaku mięsa nie ustępuje jemu. Daje się bardzo łatwo ułaskawić; w gołębniku zachowuje się spokojnie tak, że go można trzymać nawet z małymi rasami. Lot ma ciężki i z trudnością tylko wzlatuje na trochę wyższy dach, dlatego nie należy mu skrzynek, w których ma się gnieździć, przybijać wysoko.

Mimo tych zalet gołąb ten jest na wymarciu, bo jest nieznanym wielu hodowcom. Wartoby go znów odszukać i umiejętną hodowlą ocalić od zatraty, która mu grozi a byłaby wielka szkoda, gdyby ten olbrzymi, szlachetny i wspaniały gołąb, zniknął ze świata gołębi polskich...

Rycina przedstawia gołębia z hodowli por. Czernego o barwie czarnej z rysunkiem angielskiego garłacza.

Choroby drobiu

skreślił

Prof. Dr. J. Szpilman.

(Ciąg dalszy).

Co do zboczeń w sferze ruchowej, to przy podnieceniu ośrodków ruchowych — zwłaszcza przy podrażnieniu śródmóżdża i móżdżku występują drgawki t. j. mimowolne kurcze mięśni. Kurcze takie krótkotrwałe z szybko występującym rozkurczem zowią się klonicznemi, a gdy występują w mięśniach całego ciała, nazywamy je drgawkami (convulsiones), a drgania zaś włókienkowe lub słabe kurcze mięśni drzeniem (tremor) n. p. przy dreszczach z zimna, w przebiegu chorób zakaźnych (cholerze drobiu i t. d.) Takie kurcze kloniczne zauważyć można przy ostrem zapaleniu mózgu i rdzenia pacierzowego, otruciach, a nadto w padaczce (epilepsia), która jakkolwiek rzadko, zdarza się i u drobiu. Przy takim napadzie epileptycznym drób drży, zatacza się i pada nieprzytomny, niekiedy przewraca się na grzbiet, trzepoce na ziemi skrzydłami rozciągniętemi, albo też z nogami szeroko rozstawionemi siedzi na jednem miejscu, przy czem okazuje kurczowe ruchy głowy z wyprężeniem ku tyłowi i wywracaniem gałki ocznej, dziób i powieki naprzemian się zamykają i otwierają. Po takim napadzie zwierzę podnosi się, otrząsa i przychodzi do siebie.

Kurcze długotrwające bez widocznego zwolnienia zowią się tężcowemi (toniczne albo tetaniczne); zauważyć je możemy przy otruciu strychniną, przy tężcu (tetanus), która to choroba jednak rzadko u drobiu występuje. Mięśnie przy tężcu są twarde i napięte, chód sztywny, głowa i szyja wyprostowana (orthotonus) lub kurczowo wygięta ku grzbietowi (opisthotonus) lub na bok (plerototonus); dziób zamknięty trudno daje się otworzyć (trismus); trzecia spojówka występuje, skrzydła szczelnie do ciała przylegają. Często kurcze kloniczne i toniczne równocześnie występują. Punkt wyjścia dla tych kurczów kloniczno-tonicznych może być albo w korze mózgowej, w piramidach albo w rdzeniu pacierzowym; kurcze takie pochodzenia mózgowego (ostre, eklamptyczne czyli podobne do padaczkowych t. j. epileptiformes i chroniczne epileptyczne) są zawsze połączone z utratą przytomności, która przy kurczach rdzeniowych jest utrzymaną. Kurcze odruchowe powstają skutkiem reflektorycznego zadrażnienia odśrodków ruchowych w mózgu a zwłaszcza w rdzeniu pacierzowym ze strony obwodowych nerwów czuciowych, jak to bywa przy pasorzytach w przewodzie pokarmowym i t. d. Niekiedy można zauważyć u drobiu kurcze mimowolne, automatyczne, z pewną regularnością powracające jak n. p. ruchy wachadłowe głowy, kiwanie głową, podrywanie nogi i t. d., jakie się u wyższych zwierząt przy t. zw. Chorea minor czyli tańcu św. Wita się spostrzega. Pewnego rodzaju odrętwienie wywołać można u kur, jeżeli się włoży głowę pod skrzydło i kilkakrotnie w powietrzu kurę okręci. Skoro się położy taką kurę na ziemi, to leży spokojnie tak długo, aż się ją spłoszy. Uważają to niektóry za rodzaj hypnozy, inni za katelepsyę z ze sztywnieniem mięśni t. zw. woskowatem.

Już słynny uczony jezuita Atanazy Kirchner w dziele swojem: „Ars magna lucis et umbrae“ (w r. 1646) opisuje cudowne doświadczenie (experimentum mirabile), które polegało na tem, że kura położona po związaniu nóg na ziemi, skoro poprzecznie od każdego oka pociągnięto na podłodze kreski kredą, zachowywała się spokojnie nawet po uwolnieniu z pęt. Znakomity fizyolog Jan Nep. Czermak powtarzał to doświadczenie z podobnym wynikiem i to nawet bez pociągnięcia kreski kredą, jakkolwiek pewniej się ten experyment udawał z kreską lub jeżeli tym zwierzętom do nasady dzióba przytwierdzono rozszczypany patyczek, świeczkę woskową i t. p. Zdaniem Czermaka zwierzęta wpatrując się bez przerwy w ten obcy przedmiot popadają w pewien rodzaj nerwowego znużenia i że nawet zasypiają (hypnoza). Mniejsze ptaszki można przez położenie na grzbiet zahypnotyzować. Tłumaczą to także zaczajeniem się, udawaniem podstępnie śmierci, jak to czynią niektóre owady n. p. sprężyki, które położone na grzbiet udają nieżywych; fizyolog Pflüger jest jednak zdania, że skutkiem przestrachu następuje utrata przytomności z ogólnem porażeniem i nazywa ten stan kataplegią (dla odróżnienia od katalepsyi, przy której zwierzęta w nadanej im pozycyi pozostają a mięśnie są w stałym i jednostajnym skurczu).

U drobiu zauważyć można także niekiedy ruchy przymusowe, jak n. p. latanie w około w prawo lub lewo (ruch kołowy, maneżowy), ruchy około osi ciała (tarzanie się, obracanie się), cofanie się w tył, przekręcanie głowy, tak że szczyt jest ku ziemi zwrócony. Ruchy te przymusowe są następstwem zadrażnienia ośrodków mózgowych jednej półkuli a względnie porażenia drugiej; towarzyszą także zmianom chorobowym w śródmóżdżu i móżdżku i są objawem ogniskowych zmian w mózgu.

Przeciwstawieniem kurczów są porażenia mięśni. Rozróżniamy trzy stopnie: zwykłe osłabienie, niedowład (paresis) i zupełne porażenie (paresis). Co do pochodzenia i siedziby dzielimy porażenia na mózgowe, rdzeniowe i obwodowe. Przy porażeniach mózgowych są zazwyczaj zboczenia psychiczne, porażenia nerwów mózgowych z tej samej strony, gdzie są w mózgu zmiany chorobowe jak ropień, guzy, pasorzyty, ogniska udarowe – a co najważniejsze porażenie połowicze ciała czuciowe i ruchowe t. j. prawego skrzydła i prawej nogi lub odwrotnie (Hemiplegia). U jednego gołębia, u którego sekcya wykazała w rdzeniu przedłużonym przed skrzyżowaniem piramid ognisko z rozmiękczeniem, zauważyliśmy z początku ruchy głową i ruchy kołowe całego ciała, następnie lewostronne porażenie połowicze, tak że zwierzę zataczało się na prawą stronę, podpierało skrzydłami i ogonem. Przy trzymaniu ogona gołąb mógł się utrzymać w równowadze i powoli posuwać. Powieki oka prawego były zamknięte a pokoniec ogon zbaczał zupełnie na lewo. Takie porażenia mózgowe nadto zdarzają się przy zapaleniu mózgu i jego opon, przy chorobach zakaźnych i otruciach. Co do porażeń rdzeniowych, to te cechują się porażeniem obustronnem n. p. obu nóg i to czuciowem i ruchowem (paraplegia) i występują przy nadwyrężeniu rdzenia n. p. po złamaniu kręgosłupa skutkiem uderzenia i t. p., przy zapaleniu rdzenia i tegoż opon, przy krwiotokach i innych chorobowych zmianach w rdzeniu, także w przebiegu chorób zakaźnych. Od miejsca chorobowo zmienionego w rdzeniu pacierzowym są ku tyłowi wszystkie mięśnie porażone; w razie więc zajęcia partyi rdzenia przed odejściem nerwów ruchowych zaopatrujących mięśnie skrzydeł wystąpi porażenie i tych narządów. Przy tych porażeniach zboczeń psychicznych nie ma, natomiast natomiast zdarza się porażenie steku (kloaki) z utrudnionem oddawaniem odchodów. Mięśnie porażone powoli ulegają zanikowi (atrophia).

Porażenia pewnej grupy mięśni, względem pewnej części ciała (Monoplegia) mają swoją siedzibę w ośrodkach ruchowych mózgu, przeważnie jednak w nerwach ruchowych n. p. porażenie nerwu twarzowego przez ucisk ze strony guzów dyfterycznych (przez coccidia wywołanych).

Przy badaniu systemu nerwowego, trzeba zwrócić uwagę, czy nie ma może asymetryi czaszki, jak to bywa niekiedy u sztuk dotkniętych krzywicą (rhachitis), czy nie ma wypływu z przewodów słuchowych (liszki Demanyssus avium), czy czaszka i utwory jamiste (grzebień, płatki przyuszne i t. d.) są gorące lub nie, czy nie ma obrzęków, podbiegnięć krwi, złamania kości czaski, bolesności i t. d. Co do rdzenia pacierzowego, to przez zginanie i wyprostowanie można niekiedy stwierdzić w pewnem miejscu n. p. przy złamaniu bolesność, a nawet krepitacyą.

Co do mięśni, to zanik tychże występuje przy wszystkich porażeniach – a szczególniej w przebiegu chorób zakaźnych, jak n. p. w gruźlicy, przy której wychudnienie dochodzi do najwyższego stopnia, mięśnie na mostku zanikają tak, że rzeczywiście tylko skóra i kości pozostają. Przy tężcu mięśnie są sztywne, ostro zarysowane, napięte; przy gośću (reumatyzmie) są bolesne, niekiedy obrzmiałe, ciepłota ich jest powiększona, a chód sztywny. W ogóle uważać należy na podstawę i ruchy u drobiu, czy się nie zatacza, nie chodzi sztywnie, nie podrywa nóg, nie okazuje niezborności ruchów (ataxia), czy może latać, jak wysoko i z jaką szybkością. (C. d. n.)

CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ

EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI

LEKARZ WETERYNARYJNY.

Szczegółowe opisywanie licznych odmian gołębia skalistego nie przedstawia dla hodowcy tak wielkiej korzyści; pomijając więc ten opis, przedstawię tylko podział licznych jego grup według Baldamusa.

I. grupa. Kuper i podskrzydle białe; tutaj należą: Columba livida Briss — Europa zachodnia i północna Afryka.

Columba livida communis — Wybrzeża morza śródziemnego.

Columba livida rupestris — Wybrzeża morza śródziemnego.

Columba livida macroptera — Sardynia, Korsyka.

„ „ Amaliae — Wyspy Faroër etc., Norwegia.

Columba gymnocyclus Gray — Senegal.

II. grupa. Kuper i podbrzusze białe.

Columba elegans — Nubia.

III. grupa. Kuper, podbrzusze i środek ogona białe.

Columba leuconotus (Vigors) — Północny Wschód gór Himalaya.

IV. grupa. Nadkuprze i środek ogona białe.

Columba rupestris (Pallas) — Środkowa Azya

V. grupa. Kuper popiołowo-szary lub makowo-niebieski.

Columba glauconotus — Górny Egipt, Nubia.

„ Schimperi — Nubia.

„ intermedia — Indye wschodnie.

„ turricola — Włochy, Mała Azya aż do Persyi.

VI. grupa. Jednobarwne czarne upierzenie (Melanismus).

Columba unicolor Brehm — Nubia.

O ile spostrzeżenia wielu zoologów i przyrodników wykazują, zamieszkuje gołąb ten Wschodnie Indye, a jak się zdaje prawie całą Azyę, gołąb dziki o niebieskim lub szarawo-niebieskim kuprze i tego to uważają za protoplastę tamtejszych udomowionych gołębi, przeciwnie w Europie — praojcem oswojonych gołębi ma być gołąb dziki, stalowy biało-kuprzysty. Z barw zasadniczych znajdujących się u gołębi dzikich tj. z popiołowo-niebieskiego, czarnego i białego, powstały nietylko rozmaite mięszaniny tychże, ale także przez odpowiedni chów nawet i jednobarwność gołębi Leucismus (Albinismus) i Melanismus.

Według Milleu i Bonapartego ma także i barwa rdzawo-czerwona pojawiać się u gołębi dzikich i ta właśnie ma być początkiem wyjścia barwy bronzowej, czerwonej i żółtej napotykanych u gołębi udomowionych. Nawet wyłączna barwa czerwona napotykana u niektórych jaj gołębi dzikich (tj. Erythrismus) ma się zdarzać.

Najbliżej spokrewnionym z gołębiem skalistym a z drugiej strony, stanowiącym przejście do gołębi polnych czyli użytkowych jest t. zw.:

Gołąb drzewny lub leśny

(Columba Oenas, Holztaube, Lochtaube.)

Gołąb ten zamieniany zwykle ze skalistym, jest atoli mniejszy i smuklejszy i posiada dziób podobny do skalistego, tylko trochę jaśniejszy i u nasady ciemno-czerwony. Głowa i szyja makowo-niebieska, dolna część szyi wybitnie niebiesko-zielona i purpurowo-błyszcząca, na przedniej stronie szyi aż do piersi występuje barwa szarawo-czerwona, z odcieniem barwy wina czerwonego, która w dalszym ciągu na piersiach i pod brzuszkiem w jasno-makowy kolor przechodzi Grzbiet, łopatki popiołowo-niebieskie, nadkuprze, kuper i górne pióra pokrywowe (górne pokrywy) ogona jasno-makowo-niebieskie, bliżej ku sterówkom ogona ciemniejsze. Bark i najmniejsze lotki (loty III-go rzędu) jasno-makowo-niebieskie. Na tych ostatnich jakoteż na obydwóch wielkich rzędach piór pokrywowych barku w kierunku ku grzbietowi widocznych jest kilka odosobnionych plam czarnych w miejscu wiązań znajdujących się u gołębia skalistego. Brzeg skrzydła i kilka (przednich) lotów I-go rzędu są łupkowato-czarne z delikatnem białem obramowaniem brzegu chorągiewki, które w kierunku ku mniejszym lotom coraz to się zwiększa, tak że zewnętrza chorągiewka końcowych lotów II-go rzędu całkiem jest biała z wyjątkiem czarnego zakończenia. Ogon łupkowo-szaro-niebieski z około 24 *mm.* szerokiem, czarnem wiązaniem; tuż przedtem znajduje się jaśniejsze wiązanie poprzeczne. Odnóża od stawu skokowego ku dołowi aż prawie do połowy śródpalczy upierzone, oprócz tego na przedniej powierzchni tychże wielkiemi, zaś na bocznej małemi tarczkami i łuskami krwawo-czerwonemi opatrzone. Gołębica trochę mniejsza barwy więcej matowej, upierzenie w okolicy wola nie tak pięknie czerwone, połysk metaliczny piór szyjnych mniej wyraźny. Długość cała wynosi 290—320 *mm*, ogona 112—124 *mm*, długość skrzydeł 206—220 *mm.* Dziób 20—21·5 *mm*, wysokość nóg 24—26 *mm.* Gołąb ten jest w całej Europie rozpowszechniony, a siedliskiem jego są większe lub mniejsze lasy tak w okolicach górzystych jak i na nizinach, z których szczególnie w borach i to bukowych się gnieździ, ścieląc sobie gniazda w dziópłach spróchniałych pni i w dołkach ziemnych, gdzie 3 razy do roku po 2 młode wysiaduje. Na drzewach gniazd nigdy nie buduje.

Gołąb ten zamieszkujący kraje północne jest ptakiem wędrownym i zimuje od połowy listopada do końca lutego w południowej Europie lub północnej Afryce, żywi się podobnie jak gołąb skalisty pączkami kwiatów lub listkami, korzonkami, woli jednak ziarna fasoli, pszenicy, bukwi, siemienia itd.

Gołąb leśny czyli drzewny żyje w niektórych okolicach Niemiec i Polski w stanie na pół oswojonym w bliskości mieszkań ludzkich i w tych to miejscowościach dość częste są okazy bastardów z gołębiami domowemi. (C. d. n.).

KRONIKA.

* **Jak żywić kaczki, aby wcześnie niosły jaja.** O ile to zezwala jesienna i zimowa pora, powinno się kaczkom podawać rozmaitą zieloną paszę. Od tego bowiem w pierwszym rzędzie zależy wczesna ich nośność i zarodność jaj; żywione wyłącznie ziarnem kaczki bardzo źle się niosą.

Naturalnem pożywieniem kaczek jest roślinność i robactwo napotykane w rowach, błotach, stawach i sadzawkach. Kaczka nie posiada jak kura podgardlicy czyli wola, nie trawi więc ziarna tak dobrze jak tamta. Wielu hodowców popełnia błąd, że za dobrze żywią drób po wypierzeniu.

Kto dużo chowa kaczek, powinien, gdy zaczną się pierzyć, wypędzać je na obszerne pastwistka; wypadałoby

to czynić szczególnie od 1. sierpnia do 1. listopada. W tym to czasie należy kaczkom dawać paszę składającą się:

z 3 części otrąb pszennych
z 1 „ mąki z kukurudzy
z 5 procent mąki mięsnej
z 5 „ ostrego piasku,

prócz tego zieleninę, n. p. rozmaite liście itp. i to dwa razy tyle, ile co do objętości zawiera powyższa pasza. Lepiej że się w domu kaczkom za wiele jeść nie daje, aby je zniewolić do bolcowania po rowach, łąkach itp, gdzie, jak powiedziano wyżej, wiele pożywnej znajdują dla siebie karmy. Co do zieleniny, to trzeba ją w jesieni dla drobiu sobie zabezpieczyć w ten sposób, że się zasiewa wcześnie i gęsto żyto na różnych kawałkach w około budynków, dalej w ogrodzie na zagonkach po wybranej okopowiźnie, żyto wyrośnie do zimy prawie na 20 *cm* wysoko i da jak dla drobiu do stateczną ilość zielonej paszy do samej zimy. Przy nastaniu mrozu zrzyna się resztę żyta i układa je zmarzłe jak jest w zacienionem miejscu, gdzie jeszcze się utrzyma przez czas jakiś w zielonym stanie. Po ukończeniu tej paszy trzeba kaczkom jak w ogóle dla drobiu do miękkiej paszy domieszywać potrosze sieczki z siana, koniczyny, liście i siekane głąbie kapuściane.

Takie, ile możności, jak najdłuższe pasienie kaczek zieleniną, przyczynia się w znacznym stopniu do niesienia jaj zarodnych. Dopiero po 1. listopada nadchodzi właściwy czas zupełnej zmiany paszy dla kaczek a mianowicie dawać im należy następującą paszę:

W równych częściach otręby z mąką kukurudzianą,
20% owsianego śrutu
10% gotowanych buraków lub ziemniaków
10% mąki mięsnej
25% sparzonej sieczki z siana, z koniczyny (zielonego żyta lub liści kapuścianych, jarmużu itp.)
5% ostrego piasku.

Paszę tę trzeba zadawać zimą, dwa razy dziennie do sytości, tylko wieczorem posypać można kaczkom także potrosze całego ziarna, kukurudzy lub owsa; ostry piasek powinny kaczki mieć zawsze w korytkach do dyspozycyi. Po 3 tygodniach takiego żywienia powinny kaczki tak stare jak i młode rozpocząć nieść jaja. Nie będą one w tej porze roku może w tym stopniu zarodne, co zniesione na wiosnę, ale siła zarodności zwiększać się będzie z tygodnia na tydzień i styczniowe jaja będą już z pewnością tyle warte, co wiosenne.

Skoro tylko kaczki zaczną nieść, trzeba je przynajmniej do 8 rano trzymać w kurniku, do tego czasu zniosą one jaja, nie gubią ich więc po podwórzu.

(Poradnik gosp.)

* **Wścieklizna u ptaków.** R. Kraus i P. Clairmont wykazali doświadczalnie, że po zaszczepieniu zarazka wścieklizny naturalnej (ulicznej) jak i jadu (virus fixum) o zaraźliwości ustalonej można wywołać wściekliznę u kur, gęsi, kaczek i młodych gołębi. Choroba ta występuje u ptaków pod formą wścieklizny cichej (Lyssa paralitica), która bardzo długo, bo nawet kilka tygodni trwa; rozpoczyna się ataxyą, poczem następuje niedowład i porażenie kończyn i szyi. Większa część zwierząt z powodu nieprzyjmowania pokarmu ginie wśród znacznego wychudnienia; w nielicznych wypadkach zdarza się wyleczenie. Wścieklizna da się z ptaków przenieść na króliki. Stare gołębie można przez głodzenie uczynić wrażliwemi na zarazek wścieklizny. Ani substancya mózgowa ani też surowica krwi z zwierząt odpornych (gołębi) nie niszczy zarazka tej choroby. Ptaki padłe na wściekliznę okazują w centralnym systemie nerwowym te same zmiany, jakie można zauważyć u ludzi i zwierząt ssących ale tylko w niższym stopniu. *(Wien. medic. Wochenschrift.)*

* **Nowy pasorzyt** (obleniec z rodzaju Spiroptera) w wolu kur. G. Neumann (Revue vétérin.) 1901 otrzymał z Lyonu znaczną ilość robaków okrągłych (obleńców, Nematodes), z wola kury. Kura ta pochodziła z zakładu hodowlanego gdzie wielka ilość kur i panterek padła. Choroba cechowała się powolnem wycieńczeniem (cachexia); chorobę odnoszono do tych pasorzytów, które błonę śluzową wola zniszczyły.

Pasorzyty te przedstawiają się jako małe, białe robaki, których przedni koniec jest ostro zakończony, tylny zaś zaokrąglony. Powłoczka zewnętrzna delikatnie prążkowana; prążki w przedniej części ciała są na 2.7 μ a tylne na 5 μ od siebie oddalone. Otwór gębowy ma dwie, stożkowate wargi, górną i dolną, przyczem górna warga jest na zewnątrz wykrzywiona i wystercza ponad delikatnie ząbkowany przyskórek (cuticula), który ją może zupełnie pokryć. Przednia partya połyku jest dwa razy dłuższa niż szerszą, prążkowana albo spiralnie cieniowana. W odległości 55 μ za każdą wargą znajduje się półksiężycowata brodawka z podstawą zaokrągloną, brzeg wklęsły ma 6—7 ząbkowatych tworów.

Samiec jest 4·05 - 5·2 *mm* długi a 0 15 *mm* szeroki. Koniec ogona jest tępy, z obu stron błoneczkami mającemi 5 żeberek albo brodawek zaopatrzony (bursa). Oba kolce (spicula) są nierówne, lewy 265 μ długi, cienki, kończy się w kształcie wędki, prawy gruby 75 μ długi.

Samica jest 6·5—9·5 *mm* długa a 0·275 *mm* szeroka. Koniec ogonowy tępy, zaokrąglony i nieco węższy albo też i na końcu tej samej grubości. Pochwa (vulva) znajduje się po za środkiem ciała. Bardzo liczne jajka wypełniają prawie trzy czwarte jamy ciała, są 33 μ długie a 20 μ szerokie. Odbyt 50—55 μ od końca ogonowego. Nazwę: Spiroptera pectinifera otrzymał ten pasorzyt od właściwych mu brodawek grzbietowych. Jest to jedyny pasorzyt chorobotwórczy, jaki dotychczas znaleziono w wolu. Z obleńców znaleziono dotychczas: Dispharagus, Physoloptera truncata i Trichosoma collare.

* **Sposób zapobiegania wysiadywaniu kur.** Kury chcące wysiadywać, przestają nosić jaja. Chcąc temu zapobiedz, zalecano różne środki. Najlepszy jest następujący sposób: Należy trzymać kury w miejscu chłodnem; rano daje się łyżeczkę kawową oleju rącznikowego (Ol. Ricini) a podczas dnia do picia wodę świeżą, chłodną i czystą a do jedzenia otręby z małą ilością mleka ściętego i z dodatkiem drobno pociętej sałaty. Następnego dnia się to powtarza, tylko rycynusu daje się mniej; trzeciego dnia można kurę wolno puścić, a z końcem tygodnia zaczyna na nowo nosić jaja.

* **Świnki morskie** mnożą się szybko w niewoli. Budują sobie gniazda z sierści, źdźbeł, piór itd. w skrzyneczce posiadającej z jednej strony otwór. Skoro samica zrzuci, należy samca od niej odłączyć. Karmiącym młode samiczkom trzeba pilnie podawać mleko a nadto starać się o czystą ściółkę.

* **Pies bernardyn Barry.** Temu psu, który w ciągu dziesięciu lat uratował 40 ludzi, postawiono pomnik na górze Św. Bernarda. Najznakomitszym czynem tego dzielnego psa było uratowanie dziesięcioletniego dziecka, które w śnie pogrążone leżało w śniegu. Barry lizaniem obudził dziecię ze snu poprzedzającego śmierć z zamarznięcia a gdy to się mu udało, położył się obok dziecka i skłonił je, że wstało i na niego wsiadło, poczem je Barry zaniósł do klasztoru. Śmierć tego szlachetnego zwierzęcia nastąpiła przypadkowo; nieznany jakiś człowiek, którego pies ten chciał ratować, widząc otwartą paszczę psa ze strachu strzelił do niego i zabił. Oba te zdarzenia są uwidocznione na pomniku, który przedstawia tego psa z dzieckiem na grzbiecie a pod nim napis: „Bohaterski Barry uratował 40 ludziom życie a został przez czterdziestego pierwszego zabity.“

* **Kot łapiący krety.** L. Wendelin pisze w czasopiśmie: „Chasse et Pêche“ o swoim kocie, że wyćwiczył się w łapaniu kretów, z którymi się bawił jak z myszami a gdy mu raz kret uciekł, to zawsze je po złapaniu zabijał.

* **Hodowla drobiu**, jak podaje czasopismo „Rolnik i Hodowca“ w Nr. 2. 1901 r. zaczyna coraz poważniej rozwijać się w okolicach Warszawy. Niektóre gospodarstwa

przemysłowo-rolnicze sprowadzają specyalnych hodowców z zagranicy. W obec zapewnionego zbytu w Warszawie, starania te opłacą się z pewnością, zwłaszcza, jeżeli ceny będą tak unormowane, że drób przestanie być artykułem zbytku dla mieszkańców Warszawy.

* **Wartość jaja kurzego.** Jako normę bierze się cenę mięsa wołowego, względnie jego składników odżywczych i odpowiednio do tego oblicza się cenę jaja względnie jego istot odżywczych.

Na 100 kg. chudego mięsa wołowego przypada jak wiadomo 24% składników odżywczych (białka, tłuszczu i innych ciał odżywczych), które jedynie stanowią właściwą wartość mięsa.

Licząc 1 kg. mięsa wołowego (na wsi) na 60 ct. to 100 kg. mięsa względnie 24 kg. istot odżywczych przedstawiają wartość 60 zł. Jajo kurze zawiera według Dr. E Wolfa również 24% składników pożywczych, skutkiem tego 100 kg. jaj ewentualnie 24 kg. ich składników pożywczych ma również wartość 60 zł. Ponieważ 10 sztuk jaj średniej wielkości 1 kg. waży, to na 100 kg. wypada 2.000 sztuk jaj, które co się tyczy ich własności odżywczych wartość 60 zł. (jak 100 kg. mięsa wołowego) reprezentują.

Jeżeli teraz podzielimy 6.000 : 2.000 to otrzymamy 3 centy, to jajo kurze posiada wartość 3 centów, oczywiście, gdy kilogram mięsa wołowego 60 ct. kosztuje.

* **Aby gołębie do miejsca przyzwyczaić** zalecają smarować banty i gniazdka olejkiem anyżowym, który otrzymać można w aptekach i podawać upieczone placki ze starej gliny i nasion anyżu, które gołębie nadzwyczaj lubią i napowrót do gołębników powracają.

* **Chów królików na wolności.** Dr. Rann. Der Kleinthierzüchter Nr. 1. 1901. Sonnini w pracy swojej piszy, że Anglicy swoje olbrzymie królikarnie zakładają dla produkcji mięsa króliczego i osięgają z tego kolosalne korzyści.

Przestrzeń około 800 akrów przynosi z chowu królików 300 funtów szterlingów, $^3/_4$ więcej, jak najurodzajniejsza rola więc daje dochodu.

Jeżeli się weźmie pod rozwagę, że króliki chodowane na wolności nie potrzebują gleby pierwszej jakości, tylko przeciwnie podrzędnej, to musi się przyjść do przekonania, że dochód w ten sposób uzyskany będzie olbrzymi. W hrabstwie York znajduje się podobna królikarnia, która dziennie 1.200 sztuk królików dostarcza.

Biskup z Derry w Irlandyi sprzedaje ze swej królikarni rocznie około 12.000 skórek króliczych, co przy cenie 20 — 30 centów za sztukę, znaczny dochód przynosi; białe skórki płacą w Anglii po 30 — 40 ct., srebrzyste 80 — 90 ct. za sztukę. U nas nie zużytkowują skórek króliczych lub też bardzo mało, albowiem chów królików za mało jest rozpowszechniony. Wybrany do tego celu teren winien być, o ile możności, odosobniony i posiadać chociaż małe wzgórze. Najlepiej nadaje się do tego teren wznoszący się wolno ku wschodowi nie skalisty ani też za twardy i nie narażony na powodzie.

Jeżeli przestrzeń ta nie ma naturalnego odgrodzenia należy takowe urządzić i to albo murem oddzielić, lub też gęstą siatką wpuszczoną 1 metr w głąb ziemi. W razie bliskości wody możnaby taką przestrzeń na wyspę zamienić przez wykonanie dokoła 3 — 4 metrów szerokich kanałów, celem przeszkodzenia możliwej ucieczce królików, jakoteż zabezpieczenia tychże od czworonożnych rabusiów. Jeżeli się buduje mur, to należy urządzić okratowane otwory celem odprowadzenia wody deszczowej. Dobrze jest, jeżeli teren taki posiada krzaki, a jeżeli nie, to należy pozasadzać gęste krzewy i drzewka szpilkowe, jałowiec, urządzić trawniki, aleje. Dla polepszenia smaku mięsa królika, należy zasadzić oprócz tego lewandę, tymianek, majoranek a jako pokarm koniczynę białą, esparsetę i buraki. Na przestrzeń mniej więcej 7 — 8 akrów (acres), wypuszcza się 2. króliki i 10 króliczek, tak że jeden samiec przypada na 5 samic, obie te gromadki po 6 sztuk wypuszcza się na ten teren z dwóch przeciwnych końców.

Najlepiej nadają się do tego celu króliki normandzkie, srebrzyste, lub też jednobarwne nasze zwykłe krajowe króliki, tylko trzeba uważać, aby używać tylko królików jednej i tej samej barwy i rasy, albowiem przez krzyżowanie barwy nieregularnie występują, przez co futerka ich całkiem lub znacznie na wartości tracą. Nadzorca jest potrzebny. Królikarnia taka wymaga wprawdzie wielkiego nakładu, jednakowoż w trzecim roku sowicie się już procentuje.

Lecz nie tylko bogaci właściciele mogą sobie pozwolić na podobne urządzenie, nawet mniej zamożni są w stanie założyć małymi środkami takie królikarnie, a praktyczni Anglicy znaleźli sposób, który włożony trud i koszta zupełnie zwraca.

Jeżeli się ma teren lekko spadzisty, to obwieść go należy wałem na 1 metr wysokim z ubitej ziemi. Wał ten pokrywa się słomą, trzciną w ten sposób ukośnie, że spad jest na wewnątrz a wał zaś pół do jednego metra wystercza; tym sposobem stwarza się dla królików schronisko w razie niepogody.

W dole na podstawie muru (wału) można umieścić skrzynki drewniane zaopatrzone na przedniej ścianie w otwory, przez które króliki wchodzą i w skrzyniach tych bardzo chętnie gniazda swoje urządzają. Również wielce są pożądane dla zwierząt tych wzdłuż muru chodniki ze słomy, prętów, ect.

Przestrzeń wewnątrz ogrodzenia dzieli się na grządki i zasiewa się ją owsem, koniczyną, esparsetą, kapustą, zasadza się burakami czerwonymi, burgundzkimi, brukwią, marchwią, rzodkwią i t. d., a bruzdy między grządkami zasiewa się lawandą, tymiankiem, majoranem etc.

W pewnych odstępach zasadza się następnie niskie krzaki, które się ciągle w górze przycina, aby się dołem rozrastały.

W razie zachodzącej potrzeby karmienia w zimie powinna to czynić zawsze jedna i ta sama osoba i na jednem i tem samem miejscu.

Jak widzimy koszta podobnego urządzenia, pomijając wartość gruntu do tego potrzebnego, są małe, a dochody przy starannem i gorliwem zajęciu się hodowlą królików są bardzo znaczne, tak że sowicie oprocentowują włożony kapitał i pracę.

* **Zakład Towarzystwa ochrony i hodowli zwierząt w Cyleji (Cilli).** Liczne i różnorodne potrzeby na polu ochrony i chowu zwierząt dały powód do założenia Zakładu Towarzystwa ochrony i hodowli zwierząt w Cyleji (Cilli) i tutaj właśnie okazuje się, że żywy przykład i dobrze słowo w odpowiednim czasie więcej może zdziałać jak całe tomy książek. Wszyscy zwiedzający zakład ten, dostępny dla wszystkich, chwalą panujący w nim porządek, schludność, jakoteż piękny wygląd i wysokiego stopnia ułaskawienie zwierząt. Piękne plantacye tworzą harmonijną całość z zakładem, który zjednywa sobie coraz to nowych członków.

Zakład ten istnieje dopiero od maja zeszłego roku, a już cieszy się powszechnem uznaniem i ze wszech stron zjeżdżają się ludzie celem dokładnego zwiedzania tego zakładu i założenia podobnych w swoich krajach.

Zakład dzieli się na dwie części: na wschodnią i południową.

Część wschodnia obejmuje przeważnie kury, przedewszystkiem kury styryjskie umieszczone we wzorowych kurnikach o podwójnych ścianach gruzem lub popiołem wypełnionych. Kurniki te dają się składać.

Porządek stajenny i karmienia w krótkości zestawiony podaje wskazówki co do pielęgnowania i chowu, czem zapobiega się równocześnie wszelkiemu dręczeniu zwierząt, któreby z powodu nieświadomości powstać mogło.

Porządek domowy.

Zakładu Towarzystwa ochrony i chowu zwierząt w Cyleji.

1. Zakład pozostaje pod nadzorem dozorcy, do którego poleceń nietylko zajęta w zakładzie służba, ale także i zwiedzające osoby obowiązane są się zastosować.

2. Karmienie zwierząt jest wzbronione. Karm należy oddać dozorcy.

3. Chodzenie po trawnikach i zrywanie roślin jest wzbronione.

4. Datki dla zakładu i dla utrzymania ptaków (na karm ptasi w zimie i na skrzynki dla gnieżdżenia się) należy wrzucać do puszki na ten cel przeznaczonej.

5. Zwierzęta każdego rodzaju tak w zdrowym jak i chorym stanie przyjmuje się na utrzymanie. Opieka fachowa, weterynarska jest zapewniona.

6. Osobna zapłata za pielęgnowanie chorych zwierząt nie jest ustanowiona. Właściciele zwierząt odwzajemniają się zakładowi według swej woli i możności. Uiszczone muszą być tylko wydatki poniesione przez zakład. Pożądanem jest jednakowoż przystąpienie do Towarzystwa.

7. Wkładka członka zwyczajnego wynosi 3 kor., członka wspierającego 10 kor.

8. Statuta Towarzystwa wydaje dozorca bezpłatnie.

9. Osoby, które życzą sobie przystąpić do Towarzystwa mają złożyć deklaracyę u dozorcy i podać wysokość wkładki, którą można później złożyć.

10. Przy rozdawaniu zwierząt i przedmiotów dla ochrony i chowu zwierząt, jakoteż pism do tego fachu się odnoszących uwzględnia się przedewszystkiem członków tego Towarzystwa, a następnie dopiero członków innych pokrewnych Towarzystw a to przy zwiedzaniu zakładu.

11. Uprasza się członków tego Towarzystwa jakoteż innych pokrewnych o okazanie karty członka tegoż Towarzystwa.

12. Wszyscy odwiedzający zechcą się zapisać do księgi zakładowej.

Cyleja (Cilli) w maju 1900.

Porządek stajenny dla drobiu (ptaków).

Każda stajnia (kurnik) powinna być czysto utrzymana. W tym celu:

a) Podłoga musi być każdego tygodnia z kału oczyszczona.

b) W zimie należy zmieniać słomę co 14 dni.

c) Na podwórkach należy odchody usuwać i przynajmniej co 14 dni te podwórka oczyszczać.

d) Stajnie (kurniki) muszą być dobrze odwietrzane, dlatego też w porze łagodnej okna należy zawsze trzymać otwarte. Oprócz tego należy rano i wieczór wszystkie drzwi otwierać. W razie zimna 3 do 4 poniżej zera pozostaje drób także i przez dzień w kurnikach; tylko w południe należy drzwi pozostawić otwarte przez $^1/_2$ — 1 godziny celem przewietrzenia.

e) Dwa razy do roku t. j. na początku i na końcu peryodu chowu trzeba kurniki (stajnie), gruntownie oczyszczać a to w sposób następujący:

1. Każdy kurnik wystawia się przez 24 godzin na działanie pary spalonej siarki. (Desynfekcya bezwodnikiem siarkawym, lepiej byłoby formaliną).

2. Ściany bieli się mlekiem wapiennem z dodatkiem troche karbolu.

3. Na ziemię (podłogę) sypie się naprzód 2 cm. grubą warstwę popiołu, a na to 2 cm. gruby pokład piasku.

4. Na to wszystko przychodzi w porze zimowej odpowiedni pokład torfu.

f) Raz do roku powleka się dachy smołą a następnie posypuje się piaskiem. (C. d. n.).

Wiadomości bieżące.

— **Od Redakcyi.** Zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich hodowców gołębi polskich, ich różnych ras i odmian, żeby byli łaskawi nadsyłać nam artykuły z opisem dokładnym tychże gołębi oraz rysunkami, które najchętniej nie szczędząc kosztów w naszem piśmie ogłaszać będziemy i następnie w całości wydamy.

— **Odezwa Administracyi „Hodowcy drobiu“.** Administracya „Hodowcy drobiu“ uprasza o odnowienie przedpłaty na rok bieżący i wyrównanie zaległości za rok poprzedni, które należy przesyłać pod adresem Stanisław Krupka, Lwów c. k. Namiestnictwo. Prenumerata roczna wynosi 6 koron, półroczna 3 korony, w Rosyi 3 rubli, półrocznie 1 rubel 50 kop., w Księstwie Poznańskiem i w Niemczech rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki, w innych krajach rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki. Członkowie, którzy oprócz wpisowego 2 korony zapłacili wkładkę roczną 6 koron (nauczyciele ludowi i włościanie 3 korony) otrzymują czasopismo bezpłatnie. Rocznik I. zbroszurowany można otrzymać po cenie zniżonej 4 korony.

— **Zgłoszenia o kurniki na rok bieżący 1901** przyjmuje Wydział kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików pod adresem (Prof. Dr. J. Szpilman, Lwów ulica Kochanowskiego l. 33)., Należy podać, na jaki drób, jakiej rasy się reflektuje. Towarzystwo będzie miało na wiosnę do rozdania bezpłatnie przeważnie kury.

— **Zwrot trójki drobiu otrzymanego bezpłatnie dla założenia kurników.** Uprasza się Szan. Członków, którzy otrzymali kurniki (kury, kaczki, gęsi, króliki), żeby najdalej do końca lutego zwrócili trójki względnie prosili o przedłużenie, co mają nalezycie usprawiedliwić. Trójki należy przysłać pod adresem **Bronisław Żelaszkiewicz, Lwów — Łyczaków ulica Ubocz l. 3.**

— **Pierwszy francuski zakład tuczenia z wylęgarnią** prowadzony zapomocą maszyn powstał w Wiedniu w X. okręgu (Favoriten na ulicy Fernkorngasse Nr. 100). Zakład ten produkuje głównie Dorkingi sprowadzone z Francyi (z zakładu w Houdan i Mans, kury hamburskie i kaczki z Ronen i Nantes. Wszystkim hodowcom, którzy się w przejeździe zatrzymują w Wiedniu radzimy zakład ten, który otwiera pole nowej gałęzi przemysłu, zwiedzić. Pragniemy aby i u nas podobny zakład mógł wkrótce powstać.

— **Pierwsza wszechrosyjska wystawa** ptactwa urządzona będzie w r. b. w Moskwie z inicyatywy rosyjskiego towarzystwa hodowli ptactwa. Wystawa ma na celu wpłynąć na zbliżenie z sobą rosyjskich hodowców drobiu i zapoznanie ich z najbardziej dochodowemi sposobami prowadzenia hodowli ptactwa.

— **Wartość użytkowa skorupy z jaj.** Skorupy z jaj bywają zwykle wyrzucane jako odpadki bez żadnej wartości. Mało kto wie, że służyć one mogą jako dobra przymieszka do paszy, szczególniej dla młodych zwierząt. Skorupy z jaj zawierają w znacznej ilości wapno i sole fosforowe, które to składniki tak ważną odgrywają rolę, szczególnie w okresie rozwoju zwierząt. Doświadczenie nad mieszaniem sproszkowanych skorup z jaj do zadawanej paszy, przeprowadzone z cielętami i źrebiętami, wydały tak pomyślne rezultaty, że zalecać należy szersze zastosowanie tychże szczególniej w gospodarstwach podmiejskich, gdzie nabycie większej ilości skorup z jaj od piekarzy, cukierników itd., dla których nie przedstawiają one żadnej wartości, byłoby bardzo łatwem.

— **Przewodnik Kółek rolniczych**, organ Zarządu głównego tychże Kółek i jedynego popularnego pisma rolniczego, numer 2 wyszedł z druku i zawiera następującą treść: Obowiązek i interes. — Omłot i czyszczenie koniczyny. — Rady doświadczonego sąsiada. — Rolnictwa także uczyć się trzeba. — Z doświadczeń włościańskich — Sprawozdanie z uprawy lnu. — Ekwiwalent. — Sami sobie. — Spółki oszczędności i pożyczek. — Kronika oraz informacye. — Sprzedaż otręb w magazynach wojskowych. — Opłaty przewozowe otręb na c. k. kolejach państwowych. — Ogłoszenia.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie E. H... z K... Wedle ogłoszenia w „Hodowcy drobiu“, przesyłam kurę padłą do sekcyi, upraszając o doniesienie mi co to za rodzaj choroby? jakie są środki zapobiegawcze? czy wyleczenie jest możliwe? czy kury chore w ten sposób mogą być zabite i jedzone?

Kura ta była już mniej więcej od 10 dni chorą, siedziała zgarbiona, mało jadła, grzebień stawał się coraz jaśniejszy, a że już miałam kilka takich wypadków, więc pragnę bardzo wiedzieć, czy to jest zaraza groźna, czy zachodzi obawa, że cały drób wyginie i lepiej go wybić, dopóki zdrów i tłusty? Kury moje są umieszczone w kurniku nieopalanym lecz ponieważ mury grube a strych i okna dobrze zaopatrzone, nie jest tam zbyt zimno — karmione są obficie kartoflami gotowanemi posypanemi grysem, kukurudzą i pośladem pszenicznym. Kura załączona była w drugim roku życia.

Odpowiedź! Sekcya i badanie bakteryologiczne nadesłanej kury wykazało gruźlicę (tuberculosis) płuc, wątroby i śledziony. Leczenie jak w ogóle w gruźlicy jest trudne; kury chore zwłaszcza tak dobrze odżywione jak nadesłane mogą być zabite i jedzone, należy jednak wnętrzności zniszczyć (spalić lub zakopać — a nie dawać do spożycia innemu drobiu). Co do zapobiegania, to należy zbadać czy nie ma osoby obsługującej dotkniętej gruźlicą (suchotami) płuc; kury bowiem zjadając plwociny takich osób zarażają się gruźlicą. Możebnem jest, że choroba ta zawleczoną została przez sztuki nabyte i gruźlicą zakażone. Należy zawsze sztuki takie przez jakiś czas osobno trzymać i obserwować a obecne chore sztuki wybić, zdrowe odosobnić tj. przenieść do innego miejsca a kurnik stary wyczyścić, ziemię z wierzchu usunąć, zeskrobać, wapnem chlorowem zlać, ściany wybielić, powały, przegrody, sufit oczyścić, wszystkie sprzęty i naczynia gorącym ługiem z dodatkiem 5% kreoliny (karbolu) wymyć a naczynia mniejszej wartości i banty spalić. W ten sposób jest nadzieja, że zarazę tę da się zupełnie usunąć i z przychowka zdrowy drób wychować.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Józef Szpilman. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.